

ŻYDOWSKI OSTROWIEC

Rozmowa z Avi Borensteinem (rozmowę przeprowadził Dariusz Kisiel)

Avi Borenstein jest założycielem Jewish of Ostrowiec Memorial Project. Urodził się w Toronto w Kanadzie, w rodzinie ocalałych z Holokaustu Jacka Borensteina i Nesi (Nisenbaum) Borenstein, oboje pochodzących z Ostrowca. W 1988 roku Avi wyemigrował z Toronto do Izraela po nauki i doświadczenia w biznesie, sprzedaży i marketingu. W Izraelu poznał swoją żonę Dalię i był członkiem-założycielem nowego miasta żydowskiego w południowej Galilei. Ma pięcioro dzieci i jednego wnuka. Od 30 lat zajmuje się eksportem izraelskich produktów dla różnych firm. Od 2017 roku upamiętnia dawną społeczność żydowską Ostrowca, łącząc potomków Ostrowca z całego świata i koordynując tłumaczenia miejskiej księgi Yizkor. Udokumentował niepublikowane wspomnienia ocalałych i historie ofiar, które zginęły w czasie Holokaustu. Kilka jego odkryć i działań znalazło się w książkach polskich historyków.

Dariusz Kisiel: Jest Pan pomysłodawcą i założycielem Projektu Pamięci Żydów Ostrowieckich (Jews of Ostrowiec Memorial Project). Proszę powiedzieć, jakie są cele działalności stowarzyszenia i jak poszczególne założenia udaje się realizować w rzeczywistości.

Avi Borenstein: Głównym celem projektu jest upamiętnienie dziedzictwa niegdyś prężnie działającej ostrowieckiej społeczności żydowskiej. Służą temu różne działania. Upowszechniamy historię miasta zarówno przed, w

trakcie i po Holokauście. Dokumentujemy historie osób ocalałych z Holokaustu i ich potomków, tworzymy sieć kontaktów między potomkami ostrowieckich Żydów a obecnymi mieszkańcami miasta. Ważnym aspektem działań jest zachęcanie do konserwacji i poprawy stanu istniejących żydowskich obiektów historycznych w mieście, a także proponowanie nowych inicjatyw upamiętniających żydowskie miejsca historyczne w Ostrowcu. Z chęcią promujemy programy edukacyjne i wydarzenia, które podkreślają i upamiętniają dawną, kwitnącą społeczność żydowską miasta. Czuję się dumny, że w ciągu zaledwie kilku lat temat żydowskiego życia i historii stał się szerzej znany wśród lokalnych mieszkańców i potomków. Setki stron opowieści i testimonii zostało przetłumaczonych z Ostrowieckich Ksiąg Pamięci i innych źródeł, które zostały udostępnione na stronach internetowych „Jewish Gen”, „Żydzi z Ostrowca” i różnych grupach na portalach społecznościowych. Potomkowie z Ostrowca nawiązują ze sobą kontakty, jednocześnie dowiadując się wiele o życiu swoich przodków w tym mieście. Potomkowie odwiedzają je, spotykają się z mieszkańcami i nawiązują nowe przyjaźnie. Chociaż przed nami jeszcze wiele pracy, temat cmentarza żydowskiego i innych żydowskich miejsc historycznych jest najczęściej omawiany. Byliśmy częścią połączonych wysiłków lokalnych organizacji w upamiętnieniu 80. rocznicy likwidacji getta, co sprawiło, że temat dawnej historii naszego miasta stał się bardziej znany.

DK: Czy fakt, że jest Pan potomkiem ocalałych z Holocaustu pomaga w dążeniu do wyznaczonego celu, jakim jest, jak rozumiem, oddanie hołdu społeczności żydowskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim?

AB: Tak. Fakt, że jestem drugim pokoleniem, dzieckiem dwóch ocalałych z Zagłady ostrowczan, można uznać za główny powód, dla którego założyłem ten projekt i dla którego bardzo aktywnie realizuję misję projektu. Oddanie hołdu społeczności żydowskiej i historii Ostrowca powinno być jednak nie tylko dla potomków Holocaustu, ale przede wszystkim dla współczesnych ostrowczan tak, aby dowiedzieli się więcej o prawdzie historycznej ich miasta.

DK: Czy Ostrowiec jest ważnym miastem dla społeczności żydowskiej rozianej obecnie po całym świecie? Pytam o to, bo przecież tzw. ziomkostwa Ostrowca, czyli stowarzyszenia potomków i ocalałych z Zagłady powstały w Ameryce Południowej, USA, Kanadzie i Izraelu...

AB: Przez wiele lat Ostrowiec był w sercach i umysłach tych, którzy opuścili miasto jeszcze na początku XX wieku. Ostrowieckie Landsmannschaften (Związek Wypędzonych – przypis. red.), imigranckie organizacje i stowarzyszenia dobroczynne, powstały w tym czasie na całym świecie po to, aby

pomóc tym, którzy już przybyli i ciągle przybywali z miasta. Organizacje te rozwinęły się po Holokauście, kiedy wielu ocalałych z Ostrowca przybyło m.in. do Brazylii, Argentyny, Toronto, Nowego Jorku i nie tylko. Ponieważ większość starszego pokolenia i ocalałych umierało w ciągu ostatnich 20-30 lat, organizacje te zostały zamknięte. Jednak dzięki mediom społecznościowym drugie i trzecie pokolenie łatwiej dowiedziało się o mieście, z którego pochodzili ich rodzice, a wielu potomków zainteresowało się Ostrowcem. Ponieważ w przeszłości nie było to duże miasto i nie posiadało żydowskich atrakcji turystycznych, jest ono prawie nieznane dla większości społeczności żydowskiej na całym świecie. Miejmy nadzieję, że wraz z sukcesem projektu i wysiłków miasta, to się zmieni.



DK: Jak Pana zdaniem ostrowczanie, jako Polacy, reagują na działania podejmowane przez Projekt Pamięci Żydów Ostrowieckich? Mam tu na myśli zarówno przedstawicieli lokalnej administracji, jak i zwykłych mieszkańców miasta... Czy są jakieś bariery dla Projektu w tym zakresie?

AB: Mam mieszane uczucia co do tego tematu, a zależy to od tego, jak chciałbym spojrzeć na szklanę – czy jest ona do połowy pełna, czy do połowy pusta? Przez lata poznałem kilku wspaniałych mieszkańców Ostrowca, którzy byli bardzo pomocni w rozwijaniu interesów dziedzictwa żydowskiego w Ostrowcu, a wielu z nich stało się prawdziwymi przyjaciółmi. Osoby te są zawsze chętne do pomocy w razie potrzeby. Natomiast przez lata lokalna administracja witała nas i słuchała naszych obaw, ale w rze-

czywistości bardzo niewiele zrobiono, aby np. wprowadzić oznakowanie żydowskich miejsc historycznych w mieście, upamiętniających społeczność żydowską. Minęło 80 lat od likwidacji getta żydowskiego, a nie ma żadnego oznakowania, które wskazywałoby na lokalizację cmentarza żydowskiego. Do dziś okoliczni mieszkańcy nie zdają sobie sprawy, że idąc ścieżką na wzgórzu, spacerują po cmentarzu żydowskim i przechodzą, często ze swoimi psami, przez tysiące grobów, w tym na szczycie masowego grobu setek zamordowanych Żydów. Na Rynku znajduje się pomnik 29 zamordowanych Polaków, ale nie ma tablicy pamiątkowej ani znaku zagłady ponad 11 tysięcy Żydów, którzy zostali wysłani na śmierć do Treblinki.

DK: Jak Pan sądzi, czy wspólne obchody 80. rocznicy likwidacji getta zbliżyły nas – ostrowieckich Żydów i mieszkańców Ostrowca?

AB: Wciąż nie mogę wyjść z podziwu nad sukcesem obchodów 80. rocznicy likwidacji getta, które odbyły się w październiku 2022 roku. Przed wszystkim myślę, że zbliżyło to do siebie nieżydowskich mieszkańców Ostrowca. Od młodych harcerzy na widowni po starszą populację, która uczestniczyła w tym wydarzeniu, wiele osób z różnych lokalnych organizacji, które współtworzyły to wydarzenie, wszyscy czuli wagę tego nabożeństwa upamiętniającego. Oczywiście niewielka liczba żydowskich potomków, którzy uczestniczyli w tym wydarzeniu i inni, którzy widzieli zdjęcia z tego wydarzenia, czuli bliskość z dzisiejszym miastem.

DK: To trudne pytanie, ale chcę i chyba muszę je zadać. Czy spotkał się Pan w Ostrowcu – w przeszłości i obecnie – z przejawami antysemityzmu?

AB: To rzeczywiście trudne pytanie, ponieważ, jak może Pan wie, mój pradziadek Jankiel Borenstein był jedynym żydowskim mieszkańcem Ostrowca, który zginął w antysemitycznym pogromie w 1904 roku. Pogrom ten został udokumentowany w wielu źródłach, a nawet w wierszu Jacka Podsiadły. Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Ostrowca i kilka razy później, kiedy odwiedziłem teren cmentarza żydowskiego, spotkałem się z niezrozumiałymi dla mnie uwagami. Poza tym nie doświadczyłem takich ataków, być może głównie dlatego, że nie pokazuję żadnej zewnętrznej identyfikacji żydowskiej. Mogę jednak powiedzieć od kilku izraelskich piłkarzy, którzy grali w Ostrowcu, że padło pod ich adresem wiele antysemitycznych komentarzy, co było rozczarowujące. Mam jednak nadzieję, że w miarę jak miasto uczy się o swojej żydowskiej przeszłości, takie incydenty będą ograniczane.

DK: Czy uważa Pan, że mitem jest to, że w Polsce jest straszny antysemityzm, a w Izraelu straszny antypolonizm? Pytam o to, ponieważ przeczyta-

łem gdzieś, że naszym wspólnym problemem nie jest to, że jesteśmy tak różni, ale właśnie to, że jesteśmy tak podobni! Co Pan na to?

AB: Nie jestem ekspertem w dziedzinie antysemityzmu w Polsce, ale mogę powiedzieć, że w przeszłości i teraźniejszości możemy znaleźć osoby atakujące grupy mniejszościowe często ze względu na to, jak ich przywódcy religijni, rodziny i społeczność ich edukowały. Zawsze będzie istniała mniejszość z ekstremistycznymi poglądami i dlatego będziemy mieli do czynienia z przypadkami antysemityzmu w Polsce. Mogę jednak powiedzieć, że spotkałem również wielu Polaków i wiele polskich organizacji, bardzo aktywnie wspierających tematy związane z Żydami i Holocaustem. Nie sądzę też, by w Izraelu panowały antypolskie nastroje. Rzeczywiście, nie ma zgody na to, by Polska jako naród próbowała na nowo napisać historię i zaangażowanie w Holocaust. Izraelczyków niepokoi choćby to, z jakimi trudnościami borykają się polscy historycy. Oczywiście są Izraelczycy, którzy czują się zdenerwowani polskim zachowaniem podczas Holocaustu, ponieważ nie dowiedzieli się lub nie chcą zaakceptować przypadków wielkiej, polskiej odwagi i wsparcia dla Żydów.



DK: Mieszka Pan w Tel-Awiiwie, ale często bywa w Toronto i - oczywiście - w naszym Ostrowcu. Dlaczego? Czy mógłby Pan opowiedzieć coś więcej o sobie, swojej rodzinie, życiu i codziennej pracy zawodowej?

AB: Urodziłem się w Toronto w Kanadzie, ale od 35 lat mieszkam w Izraelu. Mieszkam w małym miasteczku liczącym około 500 rodzin, około pół godziny drogi na północ od Hajfy. Moja żona i ja mamy pięcioro dzieci i jednego wnuka. Ponieważ mój ojciec Jack Borenstein, który zainspirował mnie do realizacji tego projektu, ma 99 lat, często odwiedzam go w Toronto, a także podróżuję do Ameryki Północnej w interesach. Trudnię się międzynarodową sprzedażą i marketingiem izraelskich produktów dla różnych branż. Kiedy to możliwe, staram się zatrzymać w Ostrowcu w drodze do Ameryki Północnej, aby odwiedzić moje „drugie rodzinne miasto”.

DK: To oczywiste i niezaprzeczalne, że Żydzi od wieków tworzą historię Ostrowca. Jak ocenia Pan stan badań historycznych nad społecznością żydowską miasta? Pytam, bo z moich dziennikarskich doświadczeń wynika, że chyba coraz więcej ostrowczan interesuje się historią dawnego Ostrowca. Jakie lektury i źródła poleciłby im Pan, aby mogli zdobyć wiedzę na ten temat?

AB: W poprzednich latach lokalne muzeum miało sekcję poświęconą żydowskiej historii miasta, a nawet wydano książkę o historii Żydów. Rozumiem, że w nowo wyremontowanym muzeum też zaplanowana zostanie nowa sekcja na temat historii Żydów. Chociaż ukazała się książka „Rembrandt” autora Wojtka Mazana o Szmulu Muszkiesie, uważam, że powinno być więcej pracy na temat historii miasta sprzed Holokaustu. Na przykład niektórzy bohaterowie Powstania Warszawskiego z ostrowieckiego getta pochodzili z Ostrowca. To dzięki pracy nad naszym projektem odkryliśmy, w którym dokładnie budynku się ukrywali. Ale zanim zacznę oczekiwać od miasta dalszych badań nad historią, miasto musi wykonać kilka podstawowych kroków, takich jak edukacja społeczeństwa w zakresie oczywistych faktów. Wystarczą proste znaki: tutaj był cmentarz żydowski, tutaj była szkoła żydowska Mizarchi, tutaj był dom Heinego itp. Istnieje wiele sposobów, aby dowiedzieć się więcej o żydowskiej historii Ostrowca. Jewish Gen ma stronę internetową, która zawiera tłumaczenia na język angielski wielu stron z Ostrowieckich Ksiąg Pamięci napisanych przez potomków lub ocalałych. Jews of Ostowiec.com - strona naszego projektu zawiera setki stron odnoszących się do ludzi, miejsc i wydarzeń z żydowskiej historii miasta. Strony te przeznaczone są dla czytelników anglojęzycznych. Dla polskich czytelników blog Wojtka Mazana jest świetnym źródłem informacji.

DK: Ostrowiec nie jest tak dobrze znany Żydom, jak Kraków czy Warszawa, ale dzięki temu, że żył tu, zmarł i został pochowany wielki rabin, o naszym mieście mówi się m.in. w kontekście życia cadyka Halstuka, głoszonych przez niego nauk i jego książek. Czy można powiedzieć, że w ten sposób Ostrowiec wpisuje się na mapę Polski, jako ważny ośrodek chasydyzmu. Czy podziela Pan takie opinie?

AB: Wielki Rabin Meir Jechiel Halewi Halstuk nauczał wielu rabinów w Polsce o Torze, a jego imię jest szeroko znane wśród chasydów. Niektórzy co roku odwiedzają jego ohel. Po zamordowaniu jego syna Yechezkela, który był ostatnim rabinem Ostrowca, nastąpił koniec niegdyś dużej grupy chasydów w Ostrowcu i dlatego Ostrowiec jest mniej znany, ale nadal jest ważnym miejscem odwiedzanym przez chasydów.

DK: Od lat słyszę o identyfikacji masowego grobu na ostrowieckim kikucie i specjalistycznych badaniach, które miałyby udokumentować skalę niemieckiego ludobójstwa podczas likwidacji ostrowieckiego getta. Czy wiadomo już, kiedy będzie to możliwe i od czego zależy rozpoczęcie tych badań?

AB: Wreszcie, po wielu latach, wiosną tego roku, czyli 2023, nowe prace badawcze, prowadzone z powietrza i ziemi, zostały wykonane przez fundację rabiniczną w Warszawie zajmującą się cmentarzami. Jest nadzieja, że już wkrótce będzie można wykonać dokładne oznaczenie miejsca, gdzie jest masowy grób. Na wzgórzu znajdowało się kilka masowych grobów, a celem badań jest jak najdokładniejsze wyznaczenie miejsc pochówku.

DK: W Ostrowcu w 1921 r. ludność żydowska stanowiła 51,2% ogółu, a w 1939 r. – 36,9%. Takich miast jak nasze jest w Polsce wiele. Czy Pana zdaniem, porównując Ostrowiec do innych miast, łatwiej czy trudniej zachować pamięć o tamtych czasach?

AB: Skupiam się na Ostrowcu i mam niewielkie doświadczenie w temacie żydowskich wysiłków historycznych w innych miastach. Wiem, że w niektórych miastach, jak Kielce, dobrze układa się współpraca z władzami miejskimi i Stowarzyszeniem im. Jana Karłowicza w kontekście upamiętniania Żydów. Czytam o innych miastach, które stają się bardziej aktywne w prowadzeniu swojej polityki historycznej. Słyszę o miastach, które niewiele robią ze swoją żydowską przeszłością i nie szanują historycznych żydowskich miejsc. Mam nadzieję, że Ostrowiec zrobi więcej w poszukiwaniu prawdy i będzie przykładem dla innych polskich miast.

DK: Dziękuję za rozmowę.